

GŁOS BUDY

GINNASTYKA RESKO

NUMER
MIESIĄC

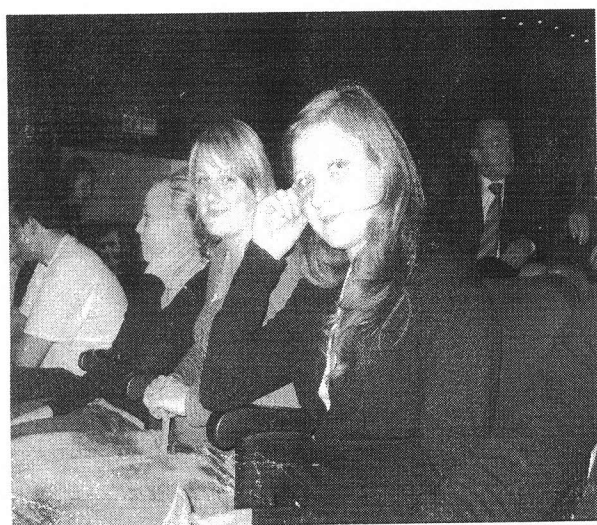
190



wrzesień 2010



Wyjazd do Teatru Polskiego w Szczecinie



Co warto przeczytać:

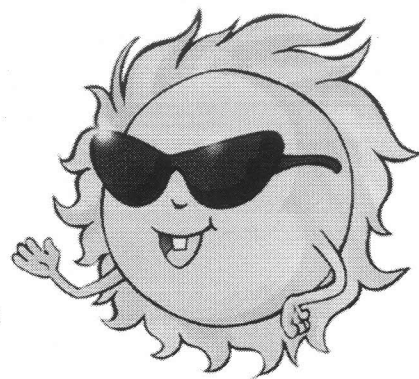
Sonda	str.	2
Ale wkoło plastikowo	str.	3
O wędkarzach...	str.	5
Resko w rytmie rap	str.	7
Szkolne kłopoty...	str.	9
Powtórka z rozrywki	str.	10

WITAMY PO WAKACJACH!!!

Pełni entuzjazmu i radości WIATMY W SZKOLE!!! Mamy nadzieję, że wszyscy już są gotowi i pełni energii w związku z rozpoczynającym się nowym rokiem szkolnym. W końcu zaczynamy odrabiać już pierwsze prace domowe, a ci mniej szczęśliwi mają już postawionych parę pał, najczęściej z zapomnianego przez wakacje materiału. Nie martwcie się, będzie lepiej ;) My w każdym razie trzymamy za Was kciuki. Powodzenia.

Z pozdrowieniami: Redakcja

S O N D A



Tym razem zapytaliśmy pierwszaków, jak upłynęły im dwa tygodnie września w naszej szkole.

👍 Jest bardzo fajnie, spotkałam koleżanki i kolegów z innych klas-)

👍 *Jest bardzo miło;*

👍 Moje wrażenia są świetne, dobrze się czuję i jest ok.:)

👍 **Bardzo mi się podoba;**

👍 Jest ok.:)

👍 **JEST ŚWIETNIE! POZNAŁAM NOWE KOLEŻANKI I NAUCZYCIELI.**

👍 Jest normalnie. Jak w każdej szkole.

👍 **Moje wrażenia są pozytywne.**

👍 Jestem bardzo zadowolona z nowej szkoły😊

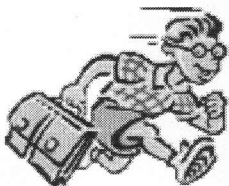
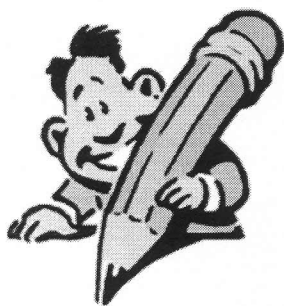
👍 **Podobają mi się Zajęcia w-fu. Mamy świetną nauczycielkę.**

👍 Panuje tu lepsza atmosfera niż w podstawówce.

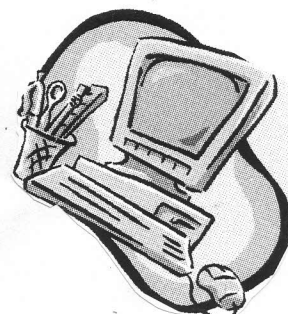
👍 **Niezbyt mi się podoba.**

👍 W szkole jest naprawdę miło. Nie mam na co narzekać😊

👍 Jest fajnie, nie licząc paru osób...:)



UWAGA



Hejka! ;) Myślę, że fajnie by było, gdybym mogła w „Głosie Budy” utworzyć stronę z poradami. Lubię rozmawiać z ludźmi o ich problemach i chętnie wysłuchałabym waszych. Może macie jakieś problemy i nie wiecie jak sobie poradzić, co z nimi zrobić? Piszcie na e-mail: taila@vpl. Zadawajcie pytania, odpowiem na każde, pomogę Wam w problemach. Obiecuję, że tylko ja będę je czytała i będą one tajemnicą ;). Możecie mi zaufać. Mam nadzieję, że, mój pomysł spodoba Wam się, będziecie mieli do mnie dużo pytań. Czekam ;)

Taila ; .*

Ale wkoło plastikowo...

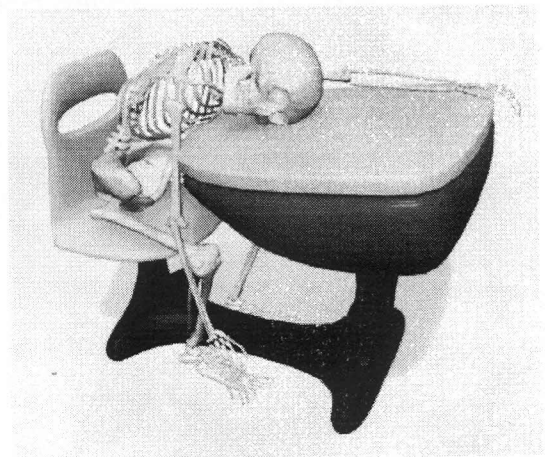


Plastik.

Przychodzi na myśl masę skojarzeń, także między innymi generacja dzisiejszych nastolatków i nastolatków. Dla mnie plastik to sztuczność, nieautentyczność, przebranie, popularność, której pragnie niemal każdy ze świata elit, świata popu. Środowiska podzielone są na tych lepszych i na tych gorszych, są też najgorsi...Nasuwa się więc smutne pytanie: dlaczego tak się dzieje i dlaczego to robimy?? Dlaczego pragnienie sławy wywołuje takie zachowanie? Przecież każdy powinien mieć w społeczności równe prawa...Tak się jednak nie dzieje. Ludzi dzieli posiadany majątek, wygląd, ubranie, samochody. W rzeczywistości jednak trudno znaleźć coś poza tym, coś istotnego we wnętrzu człowieka. W środku widać pustkę albo całkiem inną osobę. Wydaje się, że nie jest sobą, boi się braku akceptacji, wśród "plastikowej elity", musi udawać, grać... Dlaczego?? Ponieważ jego środowisko tego wymaga od niego. Myślę, że dobrym miejscem do obserwacji jest szkoła. W sumie wygląda jak każda inna. Ale na przerwie wyodrębniają się z jej społeczności grupki, które uważają się za lepsze, "trendy", popularne. Wiele trzeba zrobić, by móc się do nich przyłączyć. I daję głowę, że nie jest to dobre świadectwo ani wzorowe zachowanie, bo to nie ma większego znaczenia w takiej grupie. Trzeba raczej przejść przez jakiś dziwny "test na wytrzymałość" - zrobienie skandalu czy zamieszania w szkole. Udowodnienie, że nauka nie jest wcale taka istotna i potrzebna w życiu, lecz skupienie się na świetnym wyglądzie. Obowiązkowe też trzeba pokazywać się na holu-być zawsze widocznym. Po co to całe zamieszanie?? Nie wiem...Nie potrafię sobie wytłumaczyć, jakie to ma znaczenie...Naturalność i niewinność nie ma już żadnego sensu. Kto ponosi winę? Chyba są winne temu media. Dziewczeta na szkolnych korytarzach nie wyglądają już tak "niewinnie", ale zmieniają się w "plastikowe bestie" -pod wpływem telewizji, prasy, muzyki, filmu- wszystkie te rzeczy dyktują modę, podpowiadają, że najważniejszy jest wygląd typu "sexy". To właśnie dlatego dziewczynki z dobrych rodzin zamieniają się tak, że czasami strach do nich podejść...

Karolina Bachorska, IIIId

- ☛Pozdrowienia dla Niki z I e.
- ☛Pozdrawiam całą klasę I c.
- ☛Pozdrawiam Łukasza Okrasę. :)
- ☛Pozdrowienia dla: Kornelii Zielińskiej, Sandry
- ☛Frost i Kasi Fabisiak. :)
- ☛Pozdro dla Kamila Wierzbowskiego
- ☛Pozdrawiam całą klasę I a i b. :)\
- ☛Pozdrowienia dla Seniora.
- ☛Pozdrowienia dla wszystkich uczniów i nauczycieli. :)
- ☛Pozdro dla Bodysia Sebastiana od dziewczyn z klas III
- ☛Pozdrowienia dla Pawła Brzozowskiego. :D
- ☛Pozdrowienia dla Klaudii z I a
- ☛Pozdrowienia dla Karoli Pasieki z IIIId od Wioli
- ☛Pozdrowienia dla Dominiki.
- ☛Serdecznie pozdrawiam Sandrę Kocik.
- ☛Pozdrowienia dla Ilony.
- ☛Pozdrawiam Olę Bieńkowską i Karolinę Majchrzak.
- ☛Pozdro dla Mateusza Tarasiuka-
- ☛Pozdrowienia dla Agnieszki z II
- ☛Pozdrowienia dla Karoliny.
- ☛Pozdrawiam wszystkich uczniów z
- ☛Podr. dla Rajtuza. xD
- ☛Pozdrowienia dla Mateusza Szcześn
- ☛ Pozdro dla I a !
- ☛Pozdrowienia dla Oli i Bodzia od Klaw
- ☛Pozdrowienia dla Kasi.



Wieczny student... Hi, hi, hi!



„I Spławikowe Zawody Wędkarskie O Mistrzostwo Gimnazjum w Resku”



23 czerwca 2010r. dwa dni przed wakacjami odbyły się w naszej szkole

I Zawody w Wędkarstwie Spławikowy o Mistrzostwo Gimnazjum W Resku.

Impreza miała na celu rozpowszechnienie sportu wędkarskiego wśród młodzieży i ukazanie wędkarstwa, jako miłego sposobu spędzania wolnego czasu. Organizatorami zawodów było koło nr 43 „Łosoś” i dyrektor gimnazjum w Resku. Miejscem rozgrywania zawodów było jezioro Stara Dobrzyca.



W środowy poranek była piękna pogoda, wręcz wymarzona na ryby. Gorące czerwcowe słońce z radością przyświecało na wędkarzy, którzy stanęli w szranki o mistrzostwo gimnazjum. Wszystkich zawodników było 30, dodam tylko, że wśród uczestników, a właściwie uczestniczek zawodów były trzy dziewczęta, którym należą się słowa uznania za chęć rywalizowania z chłopcami. Zawody rozpoczęły się o godz. 6:30 zbiórką na tzw. „plaży nadleśnictwa”, na którą to dowiozły nas szkolne autobusy. Zebranych na miejscu powitał prezes koła „Łosoś” w Resku Arkadiusz Skrilec, który objaśnił regulamin rozgrywania zawodów i przedstawił swoich

pomocników (sędziów zawodów): Mateusza Wiktora, Mateusz Kwiatkowski, Bogdan Zalcer i Zenon Urbaniak, którzy wzorowo wywiązali się ze swojego zadania i zawsze służyli radą zawodnikom. Następnie nastąpiło losowanie stanowisk i rozejście się na wylosowane miejsca. Dodam tylko, że każdy zawodnik otrzymał bezpłatnie paczkę białych robaków oraz zanętę wędkarską, aby jeszcze skuteczniej łowić. Po udaniu się na wyznaczone miejsce była chwila na rozłożenie sprzętu, przygotowanie stanowiska i rozrobienie zanęty. Po czym o godz. 7:30 zaczęliśmy „moczyć kije”. Z moich obserwacji wynika, że ryby brały nieregularnie i jak później się okazało nie złowiono za wiele okazów.



Zawody zakończyły się o godz. 11:00 po okrzyku sędziego głównego Arkadiusza Skrilca. Zawodnicy zwinęli sprzęt i rozpoczęło się ważenie złowionych ryb. Sędziowie kolejno podchodzili do uczestników, przesypywali złowione ryby z siatek do wiaderka i ważyli. Następnie udaliśmy się plażę nadleśnictwa i w miłej atmosferze posililiśmy się upieczonymi przez siebie kiełbaskami. Po czym około godz. 12:30 przyjechał po nas szkolny autobus i pojechaliśmy do gimnazjum na ogłoszenie wyników. W gimnazjum powitał nas pan dyrektor, który po krótkim powitaniu razem z panem Skrilcem przeszli do podpisywania dyplomów i wręczania nagród, którymi były: wędki, kołowrotki, siatki wędkarskie oraz akcesoria wędkarskie. w kategorii chłopców zwyciężyli:

1. Damian Szkołuda

2. Kamil Skrilec

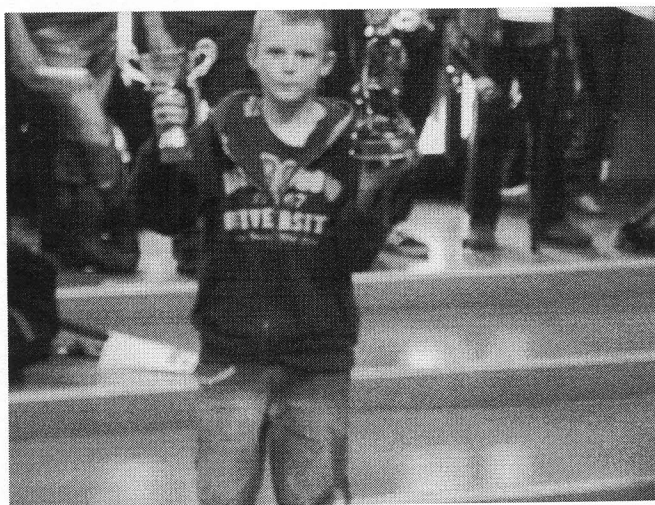
3. Bartosz Soroka

A w kategorii dziewcząt zwyciężyły:

1. Paulina Śluz

2. Aleksandra Manturuk

3. Agnieszka Kamińska

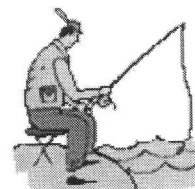


Puchar za NAJWIĘKSZĄ rybę zawodów (leszcza 32 cm.), otrzymał Bartosz Soroka.



Jestem bardzo szczęśliwy, że w naszej szkole odbyła się taka impreza. Chciałbym z tego miejsca serdecznie podziękować Panu dyrektorowi Adamowi Szatkowskiemu i prezesowi koła „Łosoś” Arkadiuszowi Skrilcowi za chęć zorganizowania zawodów. Mam nadzieję, że zawody wędkarski o mistrzostwo gimnazjum na stałe wejdą w tradycję naszej szkoły, ponieważ niektórzy uczniowie już z niecierpliwością czekają do następnych zawodów.

Paweł Brzozowski kl. IIIb





Wywiad z ... Natalią Adamczewską

- Fajnie, że zgodziłaś się ze mną pogadać.
Może na początku

przedstaw się i powiedz skąd do nas przyjechałaś?

- **Nazywam się Natalia Adamczewska i mieszkam w Łobzie.**

- Masz rodzeństwo?

- **Mam dwie siostry.**

- Masz jakieś hobby?

- **Moim hobby jest taniec i siatkówka.**

- Jak Ci się pracuje z naszymi nauczycielami?

- **Jak na razie przyzwyczajam się do trochę innego systemu oceniania, ale podejrzewam, że będzie mi się dobrze pracowało na lekcjach. Szkoła jest dużo lepsza od mojej starej i bardziej zadbana. Cieszę się, że wszyscy przyjęli mnie dość normalnie. Nie musiałam się za dużo tłumaczyć. Nauczyciele są ok. tak samo koledzy i koleżanki. Może nie znam ich na razie, ale pierwsze wrażenia są naprawdę pozytywne.**

- Czy masz już przyjaciół?

- **Hmm..., przyjaźń – to trochę za szybko, ale mam już koleżanki w klasie.**

- A jak podoba Ci się nasza mała miejscina?

- **Jeszcze go nie poznałam, ale duże nie jest, więc się nie zgubię. Zresztą nie bardzo jest czas, żeby łączyć po mieście.**

- Czy w Twoim wypadku zmiana szkoły ma plusy?

Czy jesteś zadowolona, że się przeniosłaś?

- **Plusy są spore. Szkoła jest fajna, dużo lepsza.**

Jestem pozytywnie nastawiona. A jak się ułoży?

Zobaczmy.

- Dzięki, że chciałaś podzielić się z nami swoimi wrażeniami. I oczywiście życzymy Ci, żeby ułożyło się jak najlepiej.

Rozmawiała: Karolina Kulczewska, IIIb

Oknem pierwszoklasistki...

Tak niedawno skończyliśmy gimnazjum. Ostatnie świadectwo, mniej lub bardziej satysfakcjonujące wynagrodzenie całorocznych poświęceń i trudów. Uścisk dłoni drogiego wychowawcy, kwiaty.. Parę wzruszeń, a nawet łez. Nadszedł czas pożegnania znanych murów i nauczycieli, tym bardziej, gdy ktoś decyduje się na

naukę z dala od domu, wymykając się spod skrzydeł rodziców i stawiając na własną zaradność. Wakacje? Minęły bardzo szybko i nim obejrzelismy się, nadszedł czas na wędrowkę w nieznane, czyli w moim przypadku gryfickie liceum. Dokumenty złożone, listy ustalone.. Pora na spotkanie! Najpierw rozmowy na naszoklasowym forum, zdaje się, że wszyscy nastawieni są pozytywnie. Co potem? Dość duża niepewność, ostrożne spojrzenia, „badanie terenu”. Lekkie, niezobowiązujące tematy, u niektórych niezła dawka stresu. Osobiście zapomniałam, że potrafię mówić i czas upłynął mi na milczeniu w miłej atmosferze. Doszłam do wniosku, że nieśmiałość jest czasem zupełnie zbędna.

Nadszedł pierwszy wrzesień a także, co z tym związane, zderzenie z nowymi realiami. Widać na pierwszy rzut oka, że wychowawcy mają do nas podejście nieco bardziej surowe, niż ci gimnazjalni, traktujący nas z dużą pobłażliwością. Tu nikt nie będzie za nami biegał i pilnował, abyśmy uczestniczyli w zajęciach, trafili do domu. Liceum to czas samodzielnych wyborów, i sędzę, że dość szybko się o tym przekonaliśmy. Z jednej strony mamy przed sobą wymagającą kadrę, jednakże dającą bardzo dużo od siebie, a z drugiej strony ciekawą społeczność szkolną. Mile zaskoczył mnie fakt, że tu nikt nie patrzy na ubiór czy rodzaj muzyki, jakiej słuchamy. Liczy się osobowość. Nie ukrywam, że dwa szkolne dni po rozpoczęciu roku szkolnego były dość ciężkie. Wszystko było nowe, na lekcjach panowało sztywne milczenie, przerwy spędzane w grupkach. Początki zawsze nie należą do najprzyjemniejszych przeżyć, ale z biegiem kolejnych lekcji, a także dzięki dobrym chęciom każdego z nas, zaczynamy stopniowo się poznawać. Szybko przyzwyczailiśmy się do siebie, i myślę, że będzie jeszcze lepiej.

Podsumowując, szkoła zrobiła na mnie dobre wrażenie, i pomimo umartwiania się na zapas oraz lekkiego uprzedzenia z mojej strony, przekonałam się do niej. Teraz wystarczy czekać na obrzęd kotowania, aby stać się pełnoprawnym jej uczniem. Wierzę, że będzie to ciekawa impreza, mająca na celu nie zastraszanie „kotów”, a dobrą zabawę. Nawiasem mówiąc, nie odczułam nic dotyczącego faktu, że jesteśmy tu pierwszy rok, może oprócz tymczasowej taryfy ochronnej, która niestety któregoś dnia (jak znam życie, to dość prędko) się skończy...

Iza xD

Resko w rytmie rap

(Kilka spontanicznych słów
do rozruszania widowni)

Gimnazjum mamy nowe
Na maxa odjazdowe
Akcje w nim hardkorowe
Same ziomki bananowe.

Tu wie każde głupie ciele,
Że uzdrowienie można dostać u nas w kościele.
Wiernych nigdy nie za wiele,
A uzdrowienie będzie w duszy i w ciele

Chcieliśmy boiska nowego,
Więc dostaliśmy orlika wspianego.
To właśnie na murawie jego
Uczą się młodzi zacięcia sportowego.

Latem absolwenci organizują tu zjazdy
I chwalą się wnętrzem nowej mazdy.
To tu rodziły się największe piłkarskie gwiazdy
Teraz się tu uczą na prawo jazdy.

Może nie ma u nas Tesco
Ale mamy Zubik Resko
Są tu mózgi jak z UNESCO
Każdy jeździ tu WSKa

Biedronka u nas stoi,
Lecz nikogo z kasy nie okroi.
Pani Krysia się tam troi,
Myśli, czy klienta zadowoli.

U Justa zjesz najlepszego hot-doga,
A Twoja radość będzie mnoga.
Bo są one robione z crazy froga.

Choć może nie mam racji -
Rega ośrodkiem naszej rekreacji.
Spływem płyniesz od stacji do stacji.
To lepsze od alkoholowej libacji.
Uwierz, a dopłyniesz do Chorwacji!

Masz świetne imprezy dla rodziniki.
Są majówki i dożynki.
Trwają przez długie godzinki.
Dla rozrywki przywożą duże trampolinki.

Dom kultury tutaj klawy.
I ciągle w nim zabawy.

Jest piekarnia tu u Jeża.

Każdy do niej wieczorkiem uderza .
Bo wieczorem każdy ojciec się zwierza ,
Że kupić pieczywo dla rodziny zamierza

Mewa mecze tutaj grywa,
Chociaż często je przegrywa.
Po meczu każdy odpoczywa.
Pod Oparem piwo spożywa.

Wiec zapraszam wszystkich gości,
By zobaczyć to miasto w całości.
Myślę, że nie ma żadnych wątpliwości,
Że daje ono wiele możliwości.

Zawodowo zajmę się tym później może,
Na razie w jednym celu tworzę.

Wszystko co wyraża myśli me
Tak właśnie, to Hip Haope!

Kobiel

Tę zabawną piosenkę usłyszeliśmy po
rozstrzygnięciu konkursu szkolnego „Mam
talent” pod koniec roku szkolnego.
Wszystkim bardzo się podobała. „Kobiel”
już skończył nasze gimnazjum, ale może
ktoś zechce go zastąpić i napisze coś
fajnego o naszym szkolnym życiu.
Czekamy!!!

Redakcja

UŚMIECHNIJ SIĘ

Ojciec pyta syna:

- No i jak ci poszedł ten egzamin?
- Przez 20 min egzaminator trzymał mnie
w krzyżowym ogniu pytań...
- No i co?
- Nie wydobył ze mnie ani słowa.

Przed sprawdzianem nauczyciel
oświadcza:

- Wierzę głęboko, że dzisiaj nikogo nie
przyłapię na ściąganiu,
- I my też wierzymy! - odpowiada chórem
klasa

"Duma w kieszeni, radość na twarzy"

W każdej szkole jest mnóstwo osób, które są zastraszane, prześladowane i przede wszystkim poniżane przez rówieśników, albo starszych. Wiem o tym, bo sama byłam w takiej sytuacji.

Zbliżał się początek roku w nowej szkole, a ja tak bardzo nie chciałam tam iść. Wizja pierwszego dnia w gimnazjum tak bardzo mnie przerażała, że wołałabym zakończyć swoją edukację na poziomie podstawówki. Od jakiegoś czasu otrzymywałam wiadomości o nie zbyt ciekawej treści, od starszej o rok koleżki Karoliny. Nie pasowało jej we mnie chyba wszystko. Sposób w jaki się ubieram, jak chodzę, do kogo się uśmiecham, z kim się koleguję, a z kim nie. Po prostu drażniła ją moja osoba. Nie wiem co miała w planach, ale pomimo tych mało inteligentnych wiadomości, muszę przyznać, że zaczęłam się bać. Nie podobało mi się to zupełnie. Czyżby chciała mnie ośmieszyć na oczach wszystkich ludzi w szkole? Nawet nie wiedziałam co takiego mogłam jej zrobić, że tak bardzo jej nie pasowałam. Starłam się przypomnieć sobie cokolwiek co łączyło mnie z nią, ale poważnie nie znajdowałam żadnych powodów do nienawiści. Ja nawet nie pamiętam kiedy ostatni raz zamieniłam z nią słowo. Byłam pewna, że świadomie jej nie zawadzałam. Ale nieświadomie? Może na jej oczach rozmawiałam z chłopakiem, w którym się dłuży? Albo po prostu robiłam coś, co jej nie pasowało, a ja o tym nie wiedziałam. Z resztą nie miałam zamiaru uważać na jej humorki, przecież nie była jedyną osobą na świecie. Dlaczego uczepliła się akurat mnie? Poza tym była ode mnie starsza i miała przewagę. To niesprawiedliwe.

Dni leciały w mgnieniu oka, a ja dostawałam coraz więcej wiadomości o jeszcze gorszej treści. Karolina zaczęła mi grozić, chociaż nie miała do tego prawa. Kiedy tylko spotykałam ją na mieście, zawsze przyspieszałam kroku, żeby tylko się z nią nie zetknąć. Wiem, że musiało to wyglądać żałośnie, ale wołałam nie wchodzić jej pod nogi, przecież wiedziałam, jak bardzo mnie nienawidzi.

Któregoś razu mama wysłała mnie po zakupy. Jak zwykle się opierałam, tak strasznie mi się nie chciało ruszać z domu. No, ale po dłuższym czasie uległam jej prośbom i ruszyłam swoje cztery litery w stronę centrum. Przy kasie była kilometrowa kolejka. Pech chciał, że za mną stanęła akurat nie żadna inna nastolatka, tylko właśnie Karolina. Nogi ugięły mi się ze strachu, chociaż wiedziałam, że w obecności tylu osób nie może mi nic zrobić. Starłam się stać prosto, nawet udało mi się przybrać obojętną minę. Niestety jednym swoim ruchem zrujnowała moje starania. Pochyliła się nad moim uchem i wyszeptwała. - Miło Cię spotkać. Akurat chciałam Cię powiadomić o naszym jutrzejszym spotkaniu. Chciałabym coś wyjaśnić.

- Jeśli tak bardzo Ci na tym zależy, to może wyjaśnijmy to teraz. Powiedz o co Ci chodzi. Powiedziałam to niemalże całkiem opanowana.

-Nie, nie, nie. Przyjdź jutro o osiemnastej na stadion, porozmawiamy.

-Niech ci będzie, przyjdę. - Zgodziłam się, chociaż tak bardzo żałowałam swojej decyzji.

Nazajutrz około godziny osiemnastej zmierzałam w stronę stadionu z nadzieją, że nie wyniknie z tego nic strasznego. Modliłam się o to, żeby była sama i nie zrobiła mi krzywdy. Kiedy już dochodziłam do bramy, zauważyłam siedzącą na trybunie postać. To musiała być ona, tę sylwetkę doskonale znam z moich koszmarów. Kiedy dochodziłam już na miejsce nogi trzęsły mi się ze strachu, ale nie do końca rozumiałam dlaczego. przecież ona miała tylko przewagę wiekową, a poza tym to miała być tylko rozmowa a nie jakaś bijatyka.

- Dlaczego to robisz? - zapytałam.

- Bo działasz mi na nerwy, nie pasujesz mi. Nie podoba mi się to, że tak dużo wokół Ciebie się dzieje. jeśli dalej tak będzie, jeśli będziesz wciąż w centrum uwagi moich znajomych, wtedy będę musiała zacząć działać. Nie pozwolę na to, żebyś była "bóstwem".

- O czym ty w ogóle mówisz? Czy ty siebie słyszysz? Moim zdaniem przesadzasz. Jeśli Ci tak bardzo zależy na znajomych, to staraj się im zaimponować, aby ich zatrzymać przy sobie, a nie eliminując innych. Tym nic nie zdziałasz.

- Nie będziesz mi mówiła co mam robić. Nie zmienię zdania, bo ja tu ustalam zasady. Twoim zadaniem jest się do nich dostosować, jeśli tego nie zrobisz, to pożałujesz. - Wypowiadając ostatnie słowo wstała i poszła w swoją stronę oczywiście po drodze zahaczając o moje ramie, jakby nie mogło się bez tego obejść.

Nie rozumiałam jej zachowania. Przecież, to nierozsądne. Jak można tak patrzeć na życie? Ja mam się dostosować do jej zasad? I, że niby ona je ustala? Moje życie- moje zasady i według nich postępuje. Nie będzie mi dyktowała.

Staralam się zapomnieć o tej niecodziennej rozmowie. Kilka dni później znowu zaczęłam dostawać wiadomości od Karoliny. Tym razem z jeszcze większą dawką agresji. Nie wiedziałam, jak z tym postąpić, ale musiałam coś zrobić. Postanowiłam, że zwrócę się o pomoc do mojej przyjaciółki Aśki. Wiedziałam, że zawsze mogę na nią liczyć. Opowiedziałam jej o całej tej sytuacji i przyznam, że to jej się wcale nie spodobało. Była starsza ode mnie o dwa lata, tak więc starsza o rok od Karoliny. Nie poskarżyłam się jej, tylko zwierzyłam się, żeby było mi łatwiej. Nie miałam zamiaru "napuszczać" Aśki na Karolinę, przecież nie zwalczymy ognia dolewając do niego oliwy. Mogło rozpętać się jeszcze większe piekło. Bardzo zależało mi na tym, żeby ta sytuacja ucichła. Przyznam, że zdziwiłam się ogromnie, kiedy odczytałam wiadomość o treści "przepraszam". Napisała ją Karolina. Nie mam pojęcia, co zrobiła moja przyjaciółka, co jej mogła powiedzieć, ale to najwyraźniej podziałało. Dobrze znałam Aśkę, byłam pewna, że podeszła do tej całej sytuacji poważnie, ale i rozsądnie. Było mi strasznie miło, że pomogła, ale przede wszystkim dużo łatwiej. Znikł cały strach i znowu mogłam normalnie funkcjonować, bez natłoku myśli i codziennych lęków. Od tamtego czasu nie mam już żadnych problemów z Karoliną. Najzwyczajniej w świecie nie zwracamy na siebie uwagi. I to jest najlepsze rozwiązanie.

Większość takich przypadków kończy się tragicznie, gdyż osoby gnębione popadają w depresję. Moim zdaniem, jak i wielu innych, powinniśmy zwrócić się do osoby zaufanej i zwierzyć się ze swoich problemów. To idealne wyjście, z którego postanowiłam skorzystać. Wstyd i dumę w tym momencie schowałam do kieszeni i zwróciłam największą uwagę na swoje bezpieczeństwo. Gdybym nie zrobiła nic, żeby temu zaprzęść, Karolina zapewne dręczyłaby mnie nadal, tylko z czasem w coraz większym stopniu. Jeśli kiedykolwiek znajdziecie się na moim miejscu, zastanówcie się jak dobrze wybrnąć z takiej sytuacji. Zawsze zwracajcie się do kogoś bliskiego i proście o jakąkolwiek pomoc, ponieważ w grę wchodzi wasze bezpieczeństwo.

Ania Basińska, IIIe

Weekend – niewweekend

Szkoła, końcóweczka semestru, teścik lub sprawdzianik. Jednym słowem ostra jazda. Człowieka (puch marny) trzyma wolny weekend. Aaa... Duuużo spania, dobre jedzonko, piłka, komp no i zero nauki!

Sobota, godzina 11.00. Odrobiłem (z przyjemnością!) tygodniowe zaległości w spaniu. Po obfitym śniadanku (a zaręczam, że gimnazjalista potrafi zjeść!) w końcu można pograć w piłkę. Lecę do pokoju po trampki, a tu... totalny bałagan! Przeszkoda, ale do pokonania. W pół godziny pokoik zrobiłem na błysk. Coś mnie jeszcze podkusiło, żeby, tak dla świętego spokoju, zajrzeć do zeszytów. A tu – sprawdzian z fizyki, coś tam z polskiego i angielski. Dwie godziny z głowy!!!

Dobra. 15.00 – Uf! Wreszcie wolne. Nagle, jakieś niepokojące dźwięki dochodzą z przedpokoju. Taki gwar w sobotę? Ooo! Nie! Tego jeszcze brakowało=(. Zwalila się rodzinka z Ciechocinka: ciotka Jolka z kuzynem Alfredem. Teraz marzenie o boisku rozwiało się na dobre... Jadą dopiero w niedzielę. A zapowiadało się tak pięknie... I to ma być wymarzony weekend? Powinienem napisać skargę do Strasburga...Hi,hi,hi!

K. Kulczewski, IIIb

CIEKAWOSTKI

1. Najcięższy człowiek wszechczasów- Jon Minnoch ważył w 1978 roku **635 kg**.
2. Największy człowiek wszechczasów- Robert Wadlow w 1940 roku miał **2,72 m. wysokości**.
3. Najśłodsza substancja świata- **tamautyna jest 3250 razy słodsza niż cukier**.

Oskar

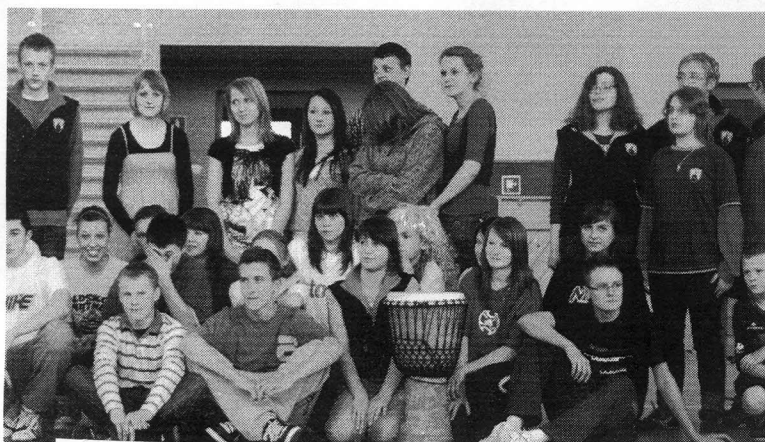
W zeszłym roku...



Program profilaktyczny w czasie rekolekcji.



Obejrzeliśmy przedstawienie o zbuntowanym gimnazjaliście.



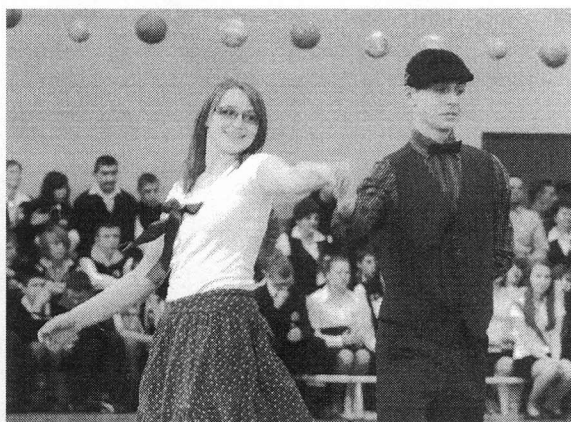
W czerwcu chwaliliśmy się talentami.



Ekologiczny przegląd teatralny.



W Łodzi dziewczyny pokazały sportowy pazur ...



Nadanie imienia...

Redakcja: Natasza Czura, Klaudia Bakunowska, Paweł Brzozowski, Dziuba Agnieszka, Karolina Kulczewska, Oskar Grocholski, Anna Basińska, Marta Serdyńska

Redaktorka: Weronika Kuźmińska

Opiekun: Kuc Elżbieta

adres: glosbudy@wp.pl